

DWUZNACZNOŚĆ

Grażyna B. Tomaszewska

DWUZNACZNOŚĆ

Niewygody i dobrodziejstwa opozycji nieczystych

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
Gdańsk 2022

Recenzent
dr hab. Krzysztof Biedrzycki, prof. UJ

Redaktor Wydawnictwa
Izabela Pałasz-Alwasiak

Projekt okładki i stron tytułowych
Anna Wołosiak-Tomaszewska

Skład i łamanie
Mariusz Szewczyk

Publikacja sfinansowana ze środków
Prodziekana ds. Nauki i Współpracy Międzynarodowej Wydziału Filologicznego
Uniwersytetu Gdańskiego

© Copyright by Uniwersytet Gdański
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-8206-372-1

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel. +48 58 523 11 37, tel. kom. +48 725 991 206
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl
wydawnictwo.ug.edu.pl

Księgarnia internetowa: wydawnictwo.ug.edu.pl/sklep/

Druk i oprawa
Zakład Poligrafii Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel. +48 58 523 14 49

Spis treści

Wobec opozycji nieczystych. Uwagi wstępne	7
Motyli przystanek. Odessa Mickiewicza (<i>Dumania w dzień odjazdu</i>)	17
1. Szczęście i niepokój	17
2. Wysoki lot a motyli przelot	27
3. Miasto iluminacji prawdy niechcianej a rzeczywistość ponowoczesna .	34
4. Mickiewiczowa rozmowa z przeszłością	40
<i>Pan Tadeusz</i> a pochwała niedoskonałości	43
1. Komunikacja między sprzecznościami	43
2. Ambiwalencje estetycznej doskonałości	46
3. O czym opowiada <i>Niedoskonałość?</i>	50
3.1. Brzydota i moc narracji	50
3.2. Umowność rozdziału piękna i brzydoty	56
4. Opowiedzieć Inność w jednym obrazie	61
5. „...bliższe ludzkiej prawdy proporcje”	67
Mickiewicz i Miłosza polowania na Rzeczywistość	69
1. Polowanie	69
2. Powstrzymane polowanie	72
3. „Dziki łabędź świata nie cel myśliwemu”. Rezygnacje i walki	82
Męka dwuznaczności i egzorcyzmy	91
1. Tęsknota do jednoznaczności	91
2. Męka dwuznaczności	94
3. Egzorcyzmy	98
3.1. Zawieszenie alternatywy	98
3.2. Romantyzm	100
4. Epifanie – szczęśliwe koniunkcje	102
Miejsce dwuznaczne – Grodno Zofii Nałkowskiej	107
1. Poślubiona <i>Panu Tadeuszowi</i>	107
2. Opowiedzieć, by zrozumieć Grodno	116

Opukiwanie Niewiadomej. Reinterpretacje romantycznego mitu Północy w <i>Mojej Europie</i> Jurija Andruchowycza i Andrzeja Stasiuka	125
1. Wobec Europy Środkowej	125
2. Na szczęście mamy ruiny. <i>Środkowowschodnie rewizje</i> Jurija Andruchowycza	129
3. Pamięć i nadzieja	135
4. Egzorcyzmowanie historii. <i>Dziennik okrętowy</i> Andrzeja Stasiuka	138
5. Fatamorgana i głód duszy	141
6. Dopowiedź	145
Dar niekonsekwencji a dwuznaczność szczęścia:	
Stefan Chwin <i>Kartki z dziennika</i> i Krystyna Lars <i>Proste wiersze o szczęściu</i>	147
1. Kłopoty i marzenia nie tylko fizyków	147
2. Poziomy duszy a „żądza spójności”	151
3. Przeciw pochwyceniu. Marzenie o „trzecim miejscu”	156
4. Marzenia o pochwyceniu. Móc dotknąć świata...	159
5. Dwuznaczność szczęścia	162
Zamknięcie w opozycjach. Stanisław Barańczak w studenckich wprawkach interpretacyjnych	173
O zagrożeniach świata zamkniętego w jednoznacznych opozycjach (uczniowskie wypowiedzi interpretacyjne)	189
1. Marzenie	189
2. Uczniowskie ucieczki w jednoznaczność	192
3. Polonista (humanista) a świat	204
Tak mało czy tak dużo? <i>Dar</i> Czesława Miłosza w szkole	209
1. Przestrzenie interpretacyjne	209
2. Gimnazjaliści o wierszu Miłosza	215
2.1. Tak mało	215
2.2. Tak wiele	218
2.3. Błogosławieństwo błędu	223
3. Nie wszystko przesądzone	228
Bibliografia	231
Nota bibliograficzna	241
Indeks osobowy	243

Wobec opozycji nieczystych. Uwagi wstępne

„Dwuznaczny”, jak podają definicje słownikowe, to „niejasny”, „dwojaki”. To również „wyraz lub zwrot mogący mieć dwa znaczenia, dający się dwojako tłumaczyć, często zawierający aluzję do treści nieprzyzwoitej”¹. W związku z powyższym dwuznaczne mogą być sytuacje, uśmiechy, odpowiedzi, żarty, dwuznaczne może być również postępowanie². Możemy mówić o dwuznacznych prawdach, dwuznacznych doświadczeniach czy dwuznacznych miejscach. Dwuznaczność – jak każda niejednoznaczność – wykreśla perspektywę opozycji, ale opozycji z różnych powodów nieczystej. W rozumieniu, jakie nadaję jej w niniejszej monografii, jest w nią wpisana sprzeczność, w której mieści się wiedza niechciana, spychana w niebyt. Wymuszająca prawdę, z którą zgodzić się nie sposób. Tak jak nie sposób się zgodzić z tym, że akceptując życie, jednocześnie akceptujemy śmierć, skoro każdy żywot i tak śmiercią się kończy. Dwuznaczność zamazuje przejrzystość postrzegania naszych zasadniczych drogowskazów. Wynika to nie z założeń postmodernizmu charakterystycznych dla społeczeństwa ponowoczesnego, lecz z samej natury ludzkiej egzystencji, bez względu na miejsce i czas. Jest sprzecznością charakteryzującą nasze doświadczenie, ponieważ jest w nią wpisana całkowita bezradność wobec przemożnej i wykluczającej zrozumienie konieczności, z którą nie wiemy, co począć. Dlatego jest to nie tyle doświadczenie paradoksów egzystencji, ile doświadczenie męki, na którą trudno wyrazić zgodę. Tak jak Sławomirowi

¹ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1. A–J, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, s. 735.

² Por. S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, A–P, Warszawa 1977, s. 198.

Mroźkowi trudno się zgodzić z tym, że dotyk ręki umierającej żony jest w pewnym sensie „lepszy” od dotyku jej zdrowej ręki. Broniąc się jednak przed królującą we współczesności „jednoznacznością zadufaną”, utożsamiającą dobro i piękno wyłącznie ze zdrowiem i sprawnością, autor ten pisze: „Może jest tylko jeden, ale za to wielki, podstawowy grzech: nie wziąć na siebie dwuznaczności, nie wziąć na siebie jej męki i jej świństwa”³.

Jednoznaczność rzeczywiście może prowadzić do zgody na infantylną, uproszczoną, unikającą problematyczności wizję życia, z której usuwa się wszystko, co negatywne, za co zresztą płaci się wysoką cenę, gdyż, jak twierdzi Jean Baudrillard, „Wszystko, co wyzbywa się swej części przeklętej, przypieczętowane własny zgon”⁴. Ale nie tak łatwo zgodzić się z Mroźkiem, który twierdzi, że dwuznaczność „właśnie trzeba przyjąć”, że ona „pochodzi od Boga i nie wolno jej zabijać”⁵. Tym bardziej że Mroźek nie tyle wyraził na nią zgodę lub nie, ale jej doświadczył na mocy konieczności. Mimo wszystko, miała dla niego sens ocalający, bo nadawała jakąś wartość (nawet dwuznaczną) doświadczeniu skrajnie negatywnemu: śmierci osoby najbliższej.

Nie wszystkie doświadczenia dwuznaczności mają taki charakter. Zawsze jednak otwierają na istnienie czegoś, co chętnie byśmy chcieli odrzucić, ponieważ w tradycyjnym rozumieniu taka wiedza nie buduje. Łączy się z nierozstrzygalnością, choć nie tworzy możliwości wykorzystywania różnych dróg rozumienia, wykładania sensów. Jest splotem, węzłem niepozwalającym bez zawieszonyj świadomości na jakikolwiek ruch i swobodniejszy oddech. Rodzi trudne pytania bez odpowiedzi. Jedno z nich szczególnie fascynowało naukowców, a dotyczyło samej „dwuznacznej” podstawy życia. O borykaniu się z nim przez chemika, pisarza i więźnia Auschwitz, Primo Leviego, pisze Jan Kordys:

³ S. Mroźek, *Dziennik, t. I. 1962–1969*, Kraków 2010, s. 685.

⁴ J. Baudrillard, *Przejrzystość zła. Esej o zjawiskach skrajnych*, przeł. S. Królak, Warszawa 2009, s. 119.

⁵ S. Mroźek, *Dziennik, t. I...*, s. 685.

dłaczego cząstki, z których powstaje życie (białka, cukry, DNA) są asymetryczne? Levi śledzi poziomy asymetrii prawa-lewa w świecie ożywionym, przedstawia hipotezy jej źródła, z których żadna nie jest zadowalająca: chiralność sytuuje się być może poniżej poziomu atomu, w sferze opisywalnej tylko w języku matematyki, gdzie intuicja już nie wystarcza, a metafory zawodzą. Czy rozum i obłąd, cywilizacja i Auschwitz to zjawiska asymetrii wpisane w życie? Czy nie odsyłają do inwersji, gdy człony opozycji zamieniają się miejscami, a sam obrót, angażując dodatkowo wymiar, rodzi przerażającą deformację?⁶

A jednak Mrozek i Baudrillard mają rację: przyjęcie dwuznaczności zdaje się być niezbędne i niemożliwe do ominięcia w ludzkim życiu. Ucieczka przed nią wyniszcza tym bardziej, ponieważ zamyka egzystencję w sztucznie wypreparowanym świecie, w którym funkcjonujemy na podobieństwo bohaterów spotów reklamowych czy wyznawców spiskowej wizji dziejów, zaspakajających uniwersalne pragnienie, by wiadomo było bez wątpliwości, kto jest dobry, a kto – zły, kto niewinny, a kto – winny⁷. Ona w końcu może stanowić najbezpieczniejszą zaporę przed „niebezpiecznym protekcjonalizmem”, jaki, zdaniem Anny Łebkowskiej, tworzy jedną ze społecznych przyczyn niedoceniań refleksji humanistycznej, uwikłanej w wyższościową postawę znawców prawd jedynych⁸.

Dwuznaczność zawsze się łączy z wartościami/kategoriemi fundamentalnymi, które ujawniają swą nieczystość czy niemożliwość pełnej akceptacji. W prezentowanym tomie przedstawiam różne warianty i wcielenia tego wpisanego w teksty oraz ich recepcję doświadczenia. W zaprezentowanej perspektywie interpretacyjnej intensyfikują je miejsca (Odessa Mickiewiczza, Grodno Nałkowskiej, Europa Środkowa Andruchowycza i Stasiuka), ale też pozbawione topograficznych konieczności marzenia/pragnienia

⁶ J. Kordys, *Spojrzenie Meduzy*, „Teksty Drugie” 2012, nr 1/2, s. 36.

⁷ Por. M. Napiórkowski, *Czterdzieści osiem tysięcy szpilek*, „Tygodnik Powszechny. Katalog Festiwalowy”, 23.05.2021, s. 40–43.

⁸ Por. A. Łebkowska, *Autorefleksyjność współczesnych nauk humanistycznych i co powinno z tego wynikać*, „Teksty Drugie” 2017, nr 1, s. 251–252.

(o pięknie, doskonałości, szczęściu, utopii pochwycenia istniejącego, przejrzystości), niepokoje, obawy (przed chaosem, niespójnością, cierpieniem, śmiercią). Przyglądam się im z jednej strony przez wybrane teksty Adama Mickiewicza (w tym w relacji z obrazem Rembrandta), Czesława Miłosza, Zofii Nałkowskiej, Jurija Andruchowycza, Andrzeja Stasiuka, Krystyny Lars i Stefana Chwina, a z drugiej – przez problemy związane z recepcją literatury w edukacji polonistycznej. Edukacji, która w założeniu ma otwierać ucznia na problematyczność ludzkiej egzystencji, ale nie odbywa się na wyizolowanej wyspie, więc otaczająca rzeczywistość (polityczna, społeczna, kulturowa) ma na nią znaczący wpływ, wprowadzając zewnętrzne mechanizmy, z którymi edukacyjne pasje i ambicje zostają wymieszane.

Dwuznaczność wpisuje się kulturowo w aksjologiczną opozycję czyste – nieczyste. W myśli religijnej wyzwolone z dwuznaczności (z tego, co nieczyste) piękno, miłość, dobro i prawda stają się znakami rzeczywistości przemienionej po akcie Paruzji. Dopóki nie istniejemy na przemienionej Ziemi, można do owych czystych jakości dotrzeć przez wiarę, modlitwę, doświadczenie mistyczne lub sztukę. Ale wyłącznie sztukę podporządkowaną sakralnym regułom, tak jak to się dzieje – zdaniem Paula Evdokimova – w przypadku ikony. Czystość ikonicznych barw koresponduje z oczyszczoną jakością piękna, bo tylko takie ma w jego przekonaniu moc zbawczą. Inne podporządkowane już są nieczystym, tj. dwuznacznym prawidłom tego świata⁹. Interpretując myśl Dostojewskiego o pięknie zbawiającym świat, Evdokimov nadaje mu ikoniczną wymowę:

Piękno, które ratuje świat, mieści się w rzeczywistości, o której mówi modlitwa Pseudo-Dionizego Areopagity [...]: „Pragnę, aby Twoja ikona bezustannie odbijała się w zwierciadle dusz i zachowała je czyste aż po kres wieków, aby podnosiła tych, którzy są przygięci ku ziemi, i aby dawała nadzieję tym, którzy postrzegają i naśladowują ten wieczny wzorzec Piękna...”. To właśnie tutaj formuła „Piękno zbawi świat” zostaje w pełni potwierdzona¹⁰.

⁹ Por. P. Evdokimov, *Sztuka ikony. Teologia piękna*, z jęz. franc. przeł. M. Żurowska, Warszawa 1999, s. 38–44.

¹⁰ Tamże, s. 43.

Taki rodzaj czystego piękna emanuje z ikon i dlatego służą „posłudze chronienia i uzdrawiania”¹¹. Wraz z doświadczeniem czystego piękna wstępujemy w sferę sacrum, której towarzyszy *mysterium tremendum*, bojaźń mistyczna jako element współtworzący każde przeżycie transcendencji, gdyż:

Jest to, pośród zafałszowanych żywiołów tego świata, bulwersujące przybycie rzeczywistości „niewinnej”, gdyż uświęconej, co znaczy oczyszczonej i doprowadzonej do swego pierwotnego stanu, do swego prawdziwego przeznaczenia: bycia czystym mieszkaniem obecności, aby Świętość Boża mogła w nim znaleźć odpoczynek i zeń promieniować¹².

Oczyszczenie z dwuznaczności, zbrudzeń, przymieszek staje się zasadniczym elementem zbawczej formuły kontaktu z wartościami w typowym systemie myślenia religijnego, bez względu na jego specyfikę. Oddzielenie sacrum od profanum to również oddzielenie czystego od nieczystego. Dwuznaczność wpisuje się więc w sposób konieczny w ontologię świata ludzkiego, w którym może wprawdzie dochodzić do rozbłysków obecności transcendencji, ale – o ile nie mamy daru uczestnictwa w niej stale czy chociażby sporadycznie – to czyste jakości piękna, dobra, prawdy, miłości pozostają poza naszym zasięgiem. I przyczyną tego stanu rzeczy nie jest jakieś wyjątkowe (o co podejrzewa się współczesność) „zamieszanie” porządku, ale kondycja ludzka z jej odwiecznym pragnieniem czystości, jednoznaczności, przejrzystości i równoczesną świadomością, że całe nasze istnienie takim tęsknotom zaprzecza. Przeżycie stanu owej podwójnej świadomości jest innym rodzajem przeżycia *mysterium tremendum*; przeżycia swojej epifanii, wiedzy, choć wiedzy niewygodnej, nie-świętej i nie dla świętych. To ona jednak stoi u podstaw ludzkiej kultury jako mnożonych sposobów na uporanie się z przeżywaną obecnością dwuznaczności. Ona również przyczynia się do tego, że zwycięstwa różnego typu uzurpatorów czystości/jednoznaczności nigdy nie są ostateczne.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 108.

Cezary Wodziński zwraca uwagę na uproszczone rozumienie obrazu jaskini z ks. VII *Państwa*¹³ Platona jako paraboli prawdy. Wedle typowej interpretacji jaskinia odzwierciedla statyczną strukturę prawdy, do której dociera się kolejnymi etapami, poczynawszy od najniższych, gdzie stopień zaciemnienia mieszkańców jaskini jest największy i prawda jest najtrudniej dostrzegalna, a skończywszy na najwyższych, gdzie objawia się w swej pełni, jako że:

Relacje między cieniami na ścianach jaskini, widocznymi dzięki płonącemu w środku ognioowi, rzeczami (przedmiotami fizycznymi) przesuwającymi się za plecami uwięzionych, „rzeczami” na zewnątrz jaskini (ideami) oraz ideą najwyższą, której obrazem jest słońce, ujmujemy w linearnej sekwencji [...] ¹⁴.

Tymczasem w przekonaniu Wodzińskiego parabola jaskini obrazuje nie jednokierunkowość „linearnej sekwencji” drogi, ale zdynamizowany aletheiczny proces „dziania się” prawdy, jej nieustannego odsłaniania i zasłaniania, gdyż jest to:

Proces nieprzerwany, dokonujący się nieustannie „wewnątrz” samego bytu – niekończąca się „wewnętrzna” gra bycia, której niepodobna spetryfikować w jakiś zastygły stan „prawdy” w sobie ¹⁵.

Autor *Światłocieni zła* podkreśla wagę nieskończoności trwania tego procesu, akcentowanego przez Platona przez motyw „powrotu” do jaskini, gdyż „wydobycie się «na zewnątrz» nie zamyka drogi ku nie skrytości, przeciwnie, wymaga ponownego zanurzenia się w krainie cieni” ¹⁶.

Dwuznaczność, która w sposób ostentacyjny rozbija statyczną koncepcję prawdy, wpisująłaby się w porządek aletheicznego procesu „dziania się” owej prawdy. Dlatego wielkie idee ludzkości, choćby takie jak sprawiedliwość,

¹³ Por. Platon, *Księga siódma* [w:] tegoż, *Państwo, prawda*, przeł. W. Witwicki, Kęty 2001, s. 220–250.

¹⁴ C. Wodziński, *Światłocienie zła*, Gdańsk 2019, s. 387.

¹⁵ Tamże, s. 388.

¹⁶ Tamże, s. 389.

mogą być – jak powtarza za Alainem Badiou Slavoj Žižek – wieczne, niezniszczalne, mimo że w historii wielokrotnie objawiły swą karykaturalną formę¹⁷. Dlatego również wiara nie ma tylko czysto teologicznego aspektu, gdyż wszystkie fundamentalne dla ludzkości wartości, takie jak prawa człowieka, i tak wymagają „ślepej wiary”, bo nie odnajdziemy dla nich zrationalizowanych uzasadnień¹⁸. Žižek, analizując relację między wiarą a wiedzą i wskazując na sprawne sposoby wykorzystywania współczesnej nauki oraz nowych technologii przez fundamentalistów różnych religii do podporządkowania „niewiernych”, ujawnia paradoks:

w sporze między tradycyjnymi świeckimi humanistami a fundamentalistami religijnymi to właśnie humaniści stoją po stronie wiary, podczas gdy fundamentaliści – po stronie wiedzy. Mówiąc w skrócie, prawdziwe zagrożenie związane z fundamentalizmem nie leży w tym, że zagraża on świeckiej wiedzy naukowej, ale stanowi niebezpieczeństwo dla autentycznej wiary¹⁹.

Wiary związanej chociażby z prawem każdego człowieka do szacunku, którego – jak pisze Zygmunt Bauman – „nieodzowności i obowiązkowości nie da się «udowodnić» na gruncie dyskursywnym”. Co najwyżej:

można tylko wystąpić w jego obronie, a następnie starać się doń przekonać słuchaczy, opowiadając im o jego zaletach i apelując do ich sumienia, by skłonić ich do akceptacji szacunku i do praktykowania go w życiu poprzez przyjęcie określonej postawy wobec innych ludzi²⁰.

Jakże to jednak nikłe umocowanie wobec elementarności i kategoryczności naszej niezgody na pogardę i potrzeby szacunku. Podobny charakter zdają

¹⁷ Žižek upomina się o prawdy „dotyczące miejsca, z którego mówimy”: psychoanalizę i marksizm, argumentując: „choć zjawiska te były, każde na swój własny sposób, historyczną pomyłką i potwornością [...], *nie jest to cała prawda*: w każdym z tych zjawisk istniał moment odkupienia, który znika w ich liberalno-demokratycznym odrzuceniu”, S. Žižek, *W obronie przegranych spraw*, przeł. J. Kutyla, Warszawa 2008, s. 11, 15.

¹⁸ Por. tamże, s. 11.

¹⁹ Tamże, s. 39.

²⁰ Z. Bauman, *To nie jest dziennik*, przeł. M. Zawadzka, Kraków 2012, s. 121.

się mieć również takie ludzkie działania, którym przypisujemy szczególną wartość. Anne Applebaum w rozmowie z Pawłem Potorocznym przedstawia – wydawałoby się – z gruntu pesymistyczną percepcję obrazu Petera Bruegla *Upadek Ikarusa*:

ginie wolność [...], giną marzenia, a świat nie tylko nie zamarł ze zgrozy, ale nawet nie wstrzymał oddechu, nawet nie wzruszył ramionami. Po prostu nie zauważył. Żadnego dramatu i to właśnie jest tragiczne²¹.

A jednak Applebaum patrzy na ten obraz codziennie, widząc w Brueglu artystę, który opowiada o współczesności. Ale na przekór tragicznowi upatruje w bohaterze obrazu także nadziei (dwuznacznej co prawda), bo „nie ma przyszłości bez Ikarów”²². Jeśli tak, to bez względu na obojętność i ocenę ich wysiłków przez innych, będą się wciąż pojawiać. Zresztą – zgodnie z tym, co twierdzi Henry David Thoreau (1817–1862), amerykański romantyk (przyjaciel Emersona, który tak fascynował Mickiewicza) – nie ma gorszej rzeczy, niż uzależnić się od opinii innych, od tego, co zauważą i docenią, i z tej perspektywy patrzeć na swoje życie. Takie uzależnienie sprawia, że stajemy się pozbawionymi wolnego wyboru niewolnikami, którzy nie własną, ale cudzą drogą podążają, starając się podporządkować swą egzystencję zbiorowym traktom i przeżywając męki cudzej oceny. Niewolnicza kondycja przyczynia się z kolei do tego, że:

Większość ludzi prowadzi życie w cichej rozpaczce. To, co nazywa się rezygnacją, jest usankcjonowaną rozpaczką. Ze zrozpaczonego miasta człowiek udaje się na zrozpaczoną wieś i pociesza się działalnością nerek i piźmoszczurów²³.

Tylko wyzwolenie z niewoli uzależnień, które, zdaniem Thoreau, głównie sami sobie narzucamy, pozwoli sobie uświadomić, „że słońce wstało jasne”²⁴,

²¹ *Matka Polka. Anne Applebaum w rozmowie z Pawłem Potorocznym*, Warszawa 2020, s. 70.

²² Tamże, s. 71.

²³ H.D. Thoreau, *Walden, czyli życie w lesie (fragmenty)* [w:] tegoż, *Życie bez zasad. seje*, wybrała, przełożyła i przypisami opatrzyła H. Cieplińska, Warszawa 1983, s. 27.

²⁴ Tamże, s. 26–27.

a więc przeżywać chwile bezinteresownego podziwu, zachwytu pięknem. Obraz Bruegla opowiadałby o tym, który nie utracił pamięci tego, „że słońce wstało jasne”. I najwyraźniej nigdy nie była to – i nadal nie jest – „pamięć” powszechna, skoro wydobył na plan pierwszy bohaterowie obrazu (oracz, żeglarze) istnieją już wyłącznie w świecie, w którym nie ma miejsca na nic więcej poza celowością zajęć, którym się oddają. Tragizm pozornie nieobecnego bohatera toczyłby wieczny dialog z tragizmem – choć nie w pełni uświadomionym – bohaterów pierwszego planu. Bo też historia recepcji tego obrazu – jak i każdego dzieła sztuki – naocznie ujawniałaby proces „dziania się” prawdy: jej nieustannego odsłaniania i zasłaniania.